

## Artykuły teoretyczne i historyczne

*Теоретические и исторические статьи*

**Maria Szyszkowska**

Uniwersytet Warszawski

### Człowiek istota społeczna

*Человек как антиобщественное существо*

W Europie, zwłaszcza Środkowo-Wschodniej, traktuje się jako oczywisty pogląd, że człowiek jest istotą społeczną. Stanowisko to wyraził najpełniej po raz pierwszy w starożytności Arystoteles. Filozof ten wpłynął na poglądy Marksa oraz na poglądy Tomasza z Akwinu. Ten ostatni sformułował system eklektyczny, dokonując syntezy filozofii Arystotelesa i chrześcijaństwa.

Pogląd o społecznej naturze człowieka oddziałał więc silnie na myśl filozoficzną państw, które pozostawały pod wpływem marksizmu. Natomiast filozofia Tomasza z Akwinu została uznana w końcu XIX wieku za oficjalną naukę Kościoła katolickiego, więc część społeczeństwa pozostająca pod wpływem katolicyzmu przyjmuje jako pewnik, że znamionują nas instynkty społeczne.

Również począwszy od starożytności funkcjonuje pogląd przeciwny. W myśl tego stanowiska charakteryzują nas instynkty aspołeczne. Niektórzy sofiści w starożytności, by wymienić Kaliklesa i Trazymacha, twierdzili, że życie społeczne jest sztucznym tworem. Początkowo ludzkość żyła w tak zwanym stanie natury. Był to okres dziejów ludzkości charakteryzujący się brakiem jakichkolwiek przejawów życia społecznego, a ponadto był to okres poprzedzający utworzenie państwa. Można sobie wyobrazić ludzkość żyjącą w stanie natury jako grupę pustelników, egzystujących obok siebie. Genezę państwa wyjaśniano albo dążeniem do władzy jednostek silniejszych, albo zawarciem umowy społecznej, czyli umowy każdego z każdym. Kończyła ona okres stanu natury i rozpoczynała czas życia społecznego oraz państwowego.

Teorię stanu natury rozwinęli w XVII i XVIII wieku Locke, Hobbes, a następnie Kant. Przyjmowali, że człowiek osiągnął w stanie natury wolność, która

zdaniem Kanta miała charakter samowoli; wykorzystywano własną wolność bez liczenia się z wolnością drugiego człowieka. Kant nawiązał do poglądu Hobbesa, który twierdził, że stan natury był okresem wojny wszystkich ze wszystkimi. Absolutną wolność poszczególne jednostki wykorzystywały dla zaspokojenia swoich oczekiwań, nie licząc się z nikim.

John Locke również twierdził, że człowiek z natury swej jest pozbawiony tendencji społecznych, ale jego zdaniem w stanie natury panował spokój. Jedyne niedogodność sytuacji spowodowana tym, że w razie konfliktu każdy musiał być sędzią we własnej sprawie – skłoniła ludzi do opuszczenia stanu natury. Dokonało się to w drodze umowy społecznej. Hobbes i Kant znacznie bardziej pesymistycznie oceniali ludzką naturę niż Locke i dlatego wskazali inny powód opuszczenia przez ludzkość stanu natury. Według nich zawarto umowę społeczną, porządkującą życie społeczne oraz państwowe, z tego powodu, że instynkty aspołeczne człowieka mogłyby doprowadzić do zagłady ludzkości w toczącej się walce. Według Hobbesa była ona faktem, a według Kanta wojna była realnym zagrożeniem. Nie tyle państwo ma znaczenie dla okiełznania instynktów aspołecznych, co prawo pozytywne. Oczywiście warunkiem istnienia prawa pozytywnego jest utworzenie państwa.

Locke, Hobbes, Kant i neokantyści ujmują człowieka jako charakteryzujące się egoizmem, samowolą, żądaniem władzy oraz dobrobytu i myślącego o sobie. Z tego powodu istnienie obok siebie – a nie życie społeczne – jest stanem naturalnym dla człowieka. Z tego też powodu agresja, wojna bądź możliwość jej wybuchu w oczywisty sposób towarzyszą ludzkości od początku jej dziejów współczesnych. Życie społeczne według niejednego filozofa, to stan wynikający z umowy a nie z właściwości ludzkiej natury. Tę umowę zawarli nasi przaprzodkowie. Prowadzi ona do ograniczenia właściwych nam instynktów aspołecznych.

Stan natury bywa we współczesnych teoriach pojmowany jako teoretyczne założenie, jako konieczna hipoteza uzasadniająca ustroj demokratyczny. Współcześni filozofowie nie interpretują stanu natury jako faktu historycznego. Natomiast hipoteza stanu natury, przyjęcie sytuacji dziejowej, która jak gdyby była (*Als Ob*, jak to określają niemieccy filozofowie), przyczynia się do wykazywania, że demokracja jest doskonalszym ustrojem od pozostałych. Mianowicie, prawo stanowione w tym ustroju uzgadnia ze sobą wolność jednostek. Doprowadza do zagwarantowania jednakowej miary wolności każdemu obywatelowi. Godzi wolność i równość ze sobą, wbrew twierdzeniom Karla Poppera, że jedna z tych wartości musi pełnić rolę nadrzędną.

Interesujące, że aprobowany w krajach Unii Europejskiej neoliberalizm, opiera się o aspołeczne właściwości ludzkiej natury. Jest to przemilczane zarówno w pracach uczonych, jak i w propagandzie polityków. Na potwierdzenie mojej tezy o zespoleniu i wykorzystywaniu przez neoliberalizm aspołecznych właściwości człowieka przytoczę szerzone dziś wartości w krajach, które wybrały model tej gospodarki. Otóż propaguje się jako wzór do naśladowania ludzi bogat-

tych, przedsiębiorczych, którzy osiągnęli sukces materialny i zawodowy. Nakłania się poprzez edukację i media do rywalizacji, do konkurowania z innymi. Wartością stał się spryt życiowy i kariera. Cele własne a nie ideały stają się najistotniejsze.

Neoliberalizm wzmaga to, co w człowieku aspołeczne, a nawet psychopatyczne. Za polskim wybitnym psychiatrą i psychologiem, Kazimierzem Dąbrowskim, przyjmuję, że psychopata to człowiek odznaczający się niedorozwojem uczuć, wrażliwości i wyobraźni. Inteligencja psychopaty pozostaje na usługach instynktów. Najsilniejsze z nich to chęć władzy i dóbr materialnych.

Twierdzę, że edukacja w krajach neoliberalizmu gospodarczego również sprzyja wytwarzaniu postaw psychopatycznych. Rugowanie filozofii z nauczania na rzecz socjologii sprzyja temu, jak również zgoda, by w szkole dzieła z zakresu literatury pięknej zastępować ich streszczeniami. Jest oczywiste, że człowiek nieczytający poezji oraz powieści wielkich pisarzy, by wymienić jako przykład Manna, Tolstoja czy Rzezacza, ma trudności z nazwaniem własnych przeżyć i odczuć. Ponadto nie bez znaczenia jest, iż literatura piękna, zwłaszcza jej arcydzieła, przybliżają wybrane poglądy filozoficzne. Sartre pisał także powieści, by móc wyrazić głębiej swoje poglądy filozoficzne.

Traktat z Lizbony – przez społeczeństwa krajów, które go przyjęły, mało znany – ugruntowuje neoliberalizm i zarazem odpowiadające mu właściwości człowieka. Odrzuca te formy własności, które kształtują wspólnotowość, braterstwo, życzliwość, współodpowiedzialność. Traktat z Lizbony stoi na gruncie wyłącznie własności prywatnej. A ta właśnie, potęgując troskę o to, co „moje”, wyzwala wymienione wyżej negatywne, aspołeczne cechy charakteru człowieka. Dzisiejszy neoliberalizm ekonomiczny odszedł od wskazań liberalizmu J.S. Milla, który nakazywał opiekę państwa nad osobami niedającymi sobie rady, nad słabszymi, pozbawionymi sprytu życiowego. Mill zalecał nawet opiekę państwa nad zwierzętami, by chronić je przed sadyzmem człowieka. Neoliberalizm odszedł od tych wskazań. Odległy jest także od utilitaryzmu, który za czasów B. Franklina w Stanach Zjednoczonych nakłaniał do tego, by po zdobyciu środków materialnych, czyli stanu dobrobytu, człowiek skierowywał uwagę na swój rozwój duchowy i na nim koncentrował swoje wysiłki.

Nie ma wątpliwości, że fakt wojen towarzyszących kolejnym pokoleniom od początku dziejów ludzkości – stanowi zaprzeczenie poglądu głoszącego, że człowieka charakteryzuje miłość bliźniego. Wcześniej niż chrześcijaństwo, ideę braterstwa wszystkich ludzi głosili stoicy. Nie stała się faktem, bowiem jedność gatunku ludzkiego, wzajemna powszechna życzliwość są wciąż nierealizowanymi postulatami.

Człowiek zabija człowieka na wojnach, posługując się wciąż udoskonalanymi narzędziami militarnymi. Owszem, wojny dowodzą tego, że zespolona grupa określonego narodu podejmuje walkę z innym narodem również ze sobą zespolonym przeciwko wrogowi. W sytuacji zagrożeń wytwarza się więź oparta

o wspólny interes. Błędem jest interpretowanie tego zjawiska jako wyrazu instynktów społecznych człowieka. Dowodzi ono jedynie tego, że interes narodu bądź społeczny wciąż góruje nad wartością, jaką byłoby zespolenie ze sobą całej ludzkości. Gdybyśmy byli wyposażeni w instynkty społeczne, to człowiek nie byłby zdolny do zabijania drugiego człowieka, nawet przedstawiciela innej rasy i kultury.

Należy podkreślić aktualność poglądów Oswalda Spenglera. Ten niemiecki filozof przestrzegał sto lat temu przed szowinizmem europejskim, czyli przed wadliwym poczuciem, iż kultura europejska jest rzekomo bardziej wartościowa od kultur powstałych na innych kontynentach. Ten pogląd posłużył wszak jako argument uzasadniający wojnę w Iraku. W myśl propagandy, toczyła się ona w celu uszczęśliwienia Iraku ustrojem demokratycznym. Żłudne okazały się oczekiwania tych myślicieli oraz społeczeństw, że po drugiej wojnie światowej zapanuje pokój.

Człowiek jest istotą społeczną, czego dowodzą nie tylko nieustannie toczone wojny. Także przeznaczanie ogromnych środków finansowych na zbrojenia jest wyrazem faktycznej obojętności decydentów wobec panującej biedy w ich społeczeństwie, czy masowej śmierci spowodowanej brakiem wody w Afryce.

Człowiek jest istotą społeczną, czego dowodzi także niszczenie środowiska, w którym żyje. Wycinanie lasów, zabijanie zwierząt, by zaspokoić próżność kobiet noszących ozdoby na przykład z kości słoniowej czy pantofle ze skóry krokodyla – oto wyraz braku życzliwości dla istot, z którymi powinniśmy życzliwie współistnieć na naszej planecie. Człowiek doczekał się w końcu XX wieku określenia: **istota śmiecząca**. Żadna inna istota żywa nie niszczy środowiska, w którym żyje. Właśnie ten pozbawiony poczucia braterstwa stosunek człowieka do innych istot żywych świadczy o tym, że nie ma w nas instynktów społecznych. Wyrazem tego jest także brak rezygnacji w wielu państwach z kary śmierci oraz zękanie się nad słabszymi, które dochodzi do głosu w zamkniętych środowiskach, by wymienić przykładowo szpitale psychiatryczne, domy dla ludzi sędziwych, domy dla osób z niedorozwojem intelektualnym, jak również więzienia.

Twierdząc, że wyrazem braku instynktów społecznych w człowieku jest również nietolerancja, która przybiera rozmaite formy, w tym ograniczenia wolności światopoglądowej. Wiemy z historii o toczonych w przeszłości odległej i bliskiej wojnach o charakterze religijnym. W obrębie chrześcijaństwa jedynie niektóre spośród małych liczebnie wyznań religijnych głoszą pacyfizm. Głęboką refleksję powinien wywołać fakt, że duże liczebnie kościoły chrześcijańskie (katolickie, protestanckie, prawosławne) rozwinęły teorię słusznej czyli sprawiedliwej wojny. Widocznie milcząco uznały, że zgodne z ludzką naturą jest toczenie wojen. Kościół katolicki potępiał jeszcze na początku XX wieku pacyfizm.

Na gruncie religii oraz filozofii chrześcijańskiej funkcjonuje teoria prawa naturalnego. Jest ono prawem doskonałym, powszechnie obowiązującym ludzkość, wyższym hierarchicznie od prawa stanowionego w państwie. Ostatecznym

źródłem prawa naturalnego jest Bóg. Podstawowa zasada tego prawa brzmi: dobro należy czynić, zła należy unikać. Wydawałoby się, że z tej podstawowej zasady powinien logicznie wynikać zakaz zabijania człowieka, a więc zakaz wojen. Ten pogląd głoszą małe liczebnie kościoły chrześcijańskie, wyprowadzając go z nakazu miłości bliźniego. Na przykład niemieccy świadkowie Jehowy ginęli w obozach koncentracyjnych III Rzeszy, ponieważ odmawiali udziału w wojnie.

Pogląd głoszący, że jesteśmy pozbawieni instynktów społecznych, mógłby doprowadzić do wprowadzenia prawnego zakazu wojen oraz nakazów likwidacji bądź chociaż ograniczeń rozwoju przemysłu zbrojeniowego. Jawne i wyraziste, pozbawione złudzeń, spojrzenie na ludzką naturę jest zdolne doprowadzić do sensownych decyzji prawnych. Jak długo ludzkość żywi się złudzeniami – takie decyzje prawne zapewne nie staną się faktem. Dodam na marginesie, że ludzka natura nie udoskonalila się w ciągu minionych wieków. Udoskonalilo się jedynie prawo.

Wojny świadczą nie tylko o braku instynktów społecznych, ale także o niedorozwoju sfery uczuciowej oraz braku wrażliwości, jak również braku wyobraźni tych, którzy prowadzą wojny. Wykształcenie nie równoważy wymienionych braków, które stanowią przeszkodę dla pojmowania człowieka jako składnika całej ludzkości. Warto zastanowić się nad tym, że osoby z niedorozwojem intelektualnym nie są zdolne do agresji. Z omawianej tu perspektywy należy je wyżej cenić niż osoby odznaczające się wysoką inteligencją i mimo sprawnie działającego rozumu pragnące wojen.

Aspołecznego charakteru ludzkiej natury nie próbuje się równoważyć w drodze edukacji. Nastawiona jest ona na rozwój sfery intelektualnej, pozostawiając na uboczu rozwój duchowy człowieka oraz kształtowanie charakteru. Edukacja w naszym stuleciu nie zaszczenia ani tolerancji, ani potrzeby ideałów, a w tym ideału o fundamentalnym znaczeniu, jakim jest pokój i zarazem wartość życia każdego człowieka. Podsuwanie przez neoliberalizm dobrobytu jako cel życia – potęguje agresję.

Żyjemy w epoce przyjmującej pogląd o społecznym charakterze ludzkiej natury jako oczywisty a faktycznie wzmagającej w nas właściwości aspołeczne. Właściwe wychowanie oraz edukacja mogłyby doprowadzić do wytworzenia się atmosfery powszechnej zyczliwości, a więc wspólnotowości na miarę naszej epoki, którą określa się mianem globalizmu. Nazwa ta stwarza jedynie pozór, że minął czas antagonizmów państw, narodów oraz antagonizmów zaznaczających się między jednostkami, w tym także w życiu rodzinnym. Polityka i prawo wciąż nie mają na celu urzeczywistnienia epoki wiecznego pokoju, by użyć sformułowania Kanta.

*Размышления автора касаются антиобщественного характера человеческой природы. Аристотель силой своего авторитета утвердил понимание человека как общественного существа. Повлиял этим на взгляды как Маркса так и Фомы Аквинского, а системы этих философов имеют характер массового воздействия. В результате стереотип общественной природы человека получил всеобщее распространение. Абсурд состоит в том, что эта оценка связана с критикой пацифистских взглядов. По мнению автора, неизменно сопутствующие человечеству войны являются выражением отсутствия общественных инстинктов у человека. Не возникло ощущения, что каждый человек является частицей человечества.*

*The author's considerations refer to the anti-social character of human nature. The authority of Aristotle led to the understanding of man as a social entity. This influenced the views of both Marx and Thomas Aquinas, the systems of these philosophers having the nature of mass impact. As a result, the stereotype of the social nature of man gained universal acceptance. What is absurd is that this opinion is intertwined with the criticism of the pacifist attitudes. According to the author, the wars that invariably accompany mankind are an expression of lack of social instincts in man. The sense has not been produced that every man is a piece of humanity.*